

Jerzy Utkin

*krótka pamięć  
Europy*

*Jeszcze się targam, bo we mnie się skarży  
Cała Europa! I we mnie podnosi  
Pięści ku niebu – ludzkość kajdaniarzy,  
Krzyżami wszystkich wojennych cmentarzy  
Zrywa się, krzyczy i grozi!”*

**Józef Wittlin (1896 – 1976)**  
„Przedśpiew”

© Copyright by Jerzy Utkin

Redakcja: Stefan Pastuszewski

Korekta: Romuald Mikołajczak

Wydanie I, Bydgoszcz 2018

Institut Wydawniczy „Świadectwo”  
85-010 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 62/1  
tel. 52 / 321 33 71

Opracowanie graficzne i skład:  
Studio Projektu Graficznego „ART-WENA” Alicja Noska - Figiel  
Piła, 64-920, ul. Hutnicza 24  
tel. 501 186 165, e-mail: [alicia@noska.pl](mailto:alicia@noska.pl), [www.art-wena.pl](http://www.art-wena.pl)

**ISBN 978-83-7456-229-4**

## chlew

jak tuczone prosięta z ryjami w korycie  
nie czują jak z dniem każdym uchodzi z nich życie

ideał pełnej michy a chlew całym światem  
kto wprost im o tym mówi tego zwą wariatem

prędzej świnia zobaczy nad nią błękit nieba  
niż pojmą jak niewiele do tego potrzeba

by gdy wilki wprowadzą już swoje porządki  
trafiły wprost do nieba przez wilcze żołądki

martwi zazdrość obudzą w tych którzy przeżyli  
a którym będzie dane doczekać tej chwili

kiedy taniec z szablami ze scen na ulice  
przeniesie się i zabrzmi wilczej sfory wycie

# dzieci Europy

święty spokój ważniejszy niż poczucie racji  
głos większości się liczy w dobie demokracji

konsument oraz handlarz kreślą nam zasady  
kto śmie się im sprzeciwić winny bywa zdrady

stanu lub gorzej jeszcze kwestionując prawa  
podaży i popytu warchołem się stawać

w opinii tak publicznej niczym ladacznica  
której domem jest zawsze ta sama ulica

więc sprzedaje się z wdziękiem byle tylko gruby  
portfel mieć dostatecznie wizja rychłej zguby

nie odstrasza nas jednak od tych chwil radości  
żremy aż do przesytu pozostają kości

możemy nimi zagrać o los pokolenia  
które po nas nadejdzie gdy nad nami ziemia

zdąży się zazielenić my dzieci Europy  
nie słyszymy tętentu hord zdziczałych kopyt

## ciało i krew

Trak Spartakus niewolnik gladius trzyma w dłoni  
wsiąka krew w piach areny z aorty lub skroni

znacznie szybciej niż ciało zwala się pod nogi  
przeciwnika co nie zna litości ni trwogi

bo ma szansę być może jedyną na tysiąc  
gdy wierność swemu panu na miecz musiał przysiąc

by przeżyć przezuwając tłumione przekleństwa  
gdy motłoch wciąż spragniony krwi i okrucieństwa

kciukiem w dół skierowanym tak Cezar jak tłuszcza  
igrzyska zamiast chleba kto by mógł przypuszczać

że w krew to wejdzie widzom aren i stadionów  
kiedy krzyk mordowanych zagłusza dźwięk dzwonów

twarde prawo lecz prawo obywatel Rzymu  
wie od dawna że nie ma wszak stosu bez dymu

## krzyż i miecz

nawracanie płomieniem w imię Boga który  
jakoby żądał ofiar walące się mury

twierdz i miast obleganych wyrzynanie pogan  
jako jedynie słuszną do zbawienia drogą

cierpieniem okupione krzyżowe wyprawy  
bogactwa niezliczone i zdobycie sławy

nieugiętych w swej misji Chrystusa rycerzy  
kto mordując rabował a kto jednak wierzył

że ocali swą duszę i win odpuszczenie  
zyska a krew przelana oczyści sumienie

trudno dzisiaj dociekać widmo świętej wojny  
w odwecie za krucjaty spędza sen spokojny

z powiek tylko nielicznym większość nie chce widzieć  
i woli nie pamiętać o palącym wstydzie

## taniec

Europa zapomina o swojej przeszłości  
pamięć w łapach demencji a mchem stosy kości

porastają jak wtedy gdy step był przedmurzem  
kroniki dawnych dziejów przysypane kurzem

historii by nie ulec zbiorowej histerii  
wygodniej nie pamiętać wijących się czerwi

jedna czwarta ludności spoczęła w tym grobie  
mało kto dziś pamięta o tamtej żałobie

historia do znudzenia lubi się powtarzać  
jaką więc mamy pewność że tamta zaraza

nie wypełźnie ponownie z portowych nabrzeży  
potykać się o trupy lecz nadal nie wierzyć

w słowa niczym kamienie rzucane na szaniec  
ofiary czarnej śmierci makabryczny taniec

## sen lancknechta

napięty jak cięciwa w kuszy najemnika  
sto lat wojny daj Panie unikać ryzyka

pozwól aby nie nasza krew wsiąkała w ziemię  
za rozkazem idziemy więc czyste sumienie

mamy służąc wielmożnym którzy swoje wojny  
prowadzą w Imię Boże więc też sen spokojny

mają którego łuny i krzyk mordowanych  
nie zakłóci bo groza tak jak groch od ściany

zamku albo pałacu odbija się echem  
świętujący zwycięstwo wtórują mu śmiechem

byle żołd płacił władca królestwa lub księstwa  
wiodąc swoje zastępy prosto do zwycięstwa

trzeba w czasie modlitwy zgiąć kark i kolana  
bo przed rzezią kolejną dobrze wezwać Pana



## z pomocą

polski władca Sobieski Janem Trzecim zwany  
gromił Turków pod Wiedniem by w Europie zmiany

nie zaszły za daleko Wiedeń sto lat potem  
podziękował Warszawie bynajmniej nie złotem

lecz udziałem w rozbiorach Rzeczypospolitej  
taka wdzięczność na ogół cechuje bandytę

któremu obojętne honor i zasady  
bliska natomiast wizja politycznej zdrady

Jan Sobieski pod Wiedniem niezbyt długo w siodle  
ponoć mógł się utrzymać bowiem czuł się podle

wielbił swą Marysienkę choć go zaraziła  
chorobą zwaną francą w tamtych czasach kiła

nie była uleczalna siała spustoszenie  
wśród chucią opętanych użyźniając ziemię

ich truchłem choć za życia już gnili od środka  
dziś coś znacznie gorszego i nas może spotkać

miłość ślepa i głucha ogłupi każdego  
więc wysłuchaj nas Panie i zbaw ode złego

uważajmy po trzykroć tak w dzień jak i nocą  
komu dłoń podajemy by spieszyc z pomocą

## perkal i paciorki

okrucieństwo wpisane w naturę człowieka  
aby do gardeł skoczyć tylko na to czeka

szukając winy w innych a nie w samym sobie  
byle impuls lub podszept przewraca się w grobie

ten kto zbożną ideę tchnął lub wielką wiarę  
w ludzkie serca lecz większość wciąż na swoją miarę

kroi bliźnim odzienie piach na wieku trumny  
truchłem stanie się rychło Europejczyk dumny

wnuk i prawnuk zdobywcy który świat podbijał  
mieczem krzyżem i słowem wkrótce jego szyja

załśni w pętli paciorków spowita perkalem  
gdy wrócą czasy mordy lecz na większą skalę

potomkowie tych którzy gięli się pod batem  
podziękują z nawiązką i zawładną światem

## bestie burzą Bastylię

motłoch pełnie z rynsztoków paryskich zaułków  
rzucając się do gardeł rozproszonych pułków

niezdolnych do obrony królestwa i króla  
gdy tłuszcza rozpasana na ulicach hula

świętując swą wiktoryę w karczmach i zamtuzach  
wznosząc władzę gilotyn na monarchii gruzach

rewolucja terrorem chciwie się napawa  
narzuca pokonanym swoje własne prawa

zbrodnia w glorii zwycięstwa nad absolutyzmem  
historia szczyrzy zęby z szczególnym cynizmem

motłoch trzymać za mordę to jedyny sposób  
by najgorsze instynkty nie doszły do głosu